

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Poznań, dnia 30 grudnia 2022 r.

Sąd Okręgowy w Poznaniu, Wydział XV Cywilny Odwoławczy

w składzie następującym:

Przewodniczący: sędzia Paweł Soliński

po rozpoznaniu na posiedzeniu niejawnym w dniu 30 grudnia 2022 r. w Poznaniu

sprawy z powództwa E. G. i M. G.

przeciwko (...) Bank (...) spółce akcyjnej z siedzibą w W.

o zapłatę

na skutek apelacji pozwanego

od wyroku Sądu Rejonowego Poznań – Stare Miasto w Poznaniu

z dnia 09 czerwca 2022 r.

sygn. akt VII C 1782/19

I. oddala apelację ;

II. zasądza od pozwanego na rzecz powodów kwotę 2.700 zł z tytułu zwrotu kosztów postępowania apelacyjnego.

sędzia Paweł Soliński

UZASADNIENIE

Pozwem z dnia 03 grudnia 2019 r powodowie E. G. i M. G. wnieśli przeciwko (...) Bank (...) SA w W. o zapłatę kwoty 67.212,80 zł wraz z ustawowymi odsetkami za opóźnienie liczonymi od dnia doręczenia pozwanemu odpisu pozwu do dnia zapłaty.

Pozwany bank nie podzielił stanowiska powodów w żadnej części i wniósł o oddalenie powództwa w całości. Na wypadek unieważnienia przez Sąd umowy kredytowej pozwany podniósł zarzut potrącenia, a na wypadek nieuwzględnienia zarzutu potrącenia, nadto ewentualnie zarzut zatrzymania.

Wyrokiem z dnia 09 czerwca 2022 r Sąd Rejonowy Poznań Stare Miasto w Poznaniu w sprawie VII C 1782/19 uwzględnił w niemalże całości powództwo oraz orzekł o kosztach procesu obciążając nimi pozwanego i pozostawiając ich szczegółowe wyliczenie referendarzowi sądowemu.

Uzasadnienie pisemne zaskarżonego wyroku znajduje się w aktach sprawy na k. 916-928 v.

Sąd Rejonowy oparł swoje stanowisko na uznaniu, że umowa kredytu indeksowanego do CHF wykroczyła poza granice swobody umów i była jednocześnie sprzeczna z naturą stosunku cywilnoprawnego (art. 353¹ k.c.) oraz art. 69 prawa bankowego. Zdaniem Sądu Rejonowego treść umowy kredytu nie zapewniała spełnienia wymogu oznaczoności salda kredytu oraz wysokości świadczeń kredytobiorców, a nadto prowadziła do zachwiania równowagi kontraktowej na korzyść banku, który zastrzegł sobie możliwość dowolnego kształtowania wysokości salda oraz

świadczenia kredytobiorców podczas wykonywania umowy kredytowej. Nadto Sąd Rejonowy przeprowadził test abuzywności postanowień umowy kredytu, które oznaczały sposób wypłaty kredytu oraz wykonania zobowiązania przez powodów, uznając, że jako niedozwolone w rozumieniu art. 385¹ § 1 k.c. podlegają one usunięciu z treści tej umowy.

Na podstawie tych założeń Sąd Rejonowy uzna, że umowa kredytu jest finalnie nieważna w oparciu o art. 58 § 1 k.c. w zw. z art. 353¹ k.c. i art. 385¹ § 1 k.c. Wobec upadku umowy na skutek jej nieważności Sąd Rejonowy zakwalifikował roszczenia powodów jako znajdujące oparcie w przepisach o bezpodstawnym wzbogaceniu, stąd poszukiwana przez powodów kwota znajdowała oparcie w art. 410 § 1 k.c. w zw. z art. 405 k.c.

Sąd Rejonowy jednocześnie uznał, że podniesione przez pozwanego bank zarzuty potrącenia oraz zatrzymania nie są zasadne.

Apelacja z dnia 12 sierpnia 2022 r. pozwany zaskarżył ten wyrok w całości domagając się jego zmiany przez oddalenie powództwa i zasądzenie od powodów na jego rzecz zwrotu kosztów procesu za obie instancje wg. norm przepisanych. Ewentualnie pozwany wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy Sądowi I instancji do ponownego rozpoznania.

Zaskarżonemu wyrokowi pozwany zarzucił naruszenie :

I. przepisów prawa materialnego, tj. :

1. art. 58 § 1 k.c. w zw. z art. 353¹ k.c. poprzez błędną ich wykładnię i uznanie, że umowa kredytu w zakresie klauzuli indeksacyjnej oraz postanowień dotyczących kursów walut są obciążone wadą polegającą na narzuceniu przez pozwanego powodom sposobu ustalania wysokości kwoty podlegającej zwrotowi, a w konsekwencji i wysokości odsetek, czyli głównych świadczeń kredytobiorcy wobec nieokreślenia w umowach kredytu zasad tworzenia tabeli kursów i zawartych w nich kursów walut, a w konsekwencji błędne uznanie, że umowy kredytu są nieważne, podczas, gdy w prawie bankowym brak jest wyraźnego wymogu określania zasad ustalania kursów walut,

2. art. 385¹ §1, § 3 oraz art. 385² k.c. polegające na błędnym uznaniu, że postanowienia umów kredytu przewidujące tzw. mechanizm indeksacji stanowią klauzule niedozwolone w szczególności wskutek uznania, że postanowienia te nie były przedmiotem indywidualnych uzgodnień stron, kształtują prawa i obowiązki powodów w sposób sprzeczny z dobrymi obyczajami, rażąco naruszają interes powodów, podczas gdy prawidłowa wykładnia norm zawartych w w/w przepisach prowadzi do wniosku, że w odniesieniu do w/w postanowień umów kredytu nie istniały przesłanki do stwierdzenia ich abuzywności ;

3. art. 385¹ § 2 k.c. w zw. z art. 58 § 1 k.c. polegającej na błędnej wykładni prowadzącej do uznania, że umowy kredytu nie wiążą stron w zakresie pozostałym po usunięciu z nich postanowień uznanych przez Sąd I instancji za klauzule niedozwolone, oraz że w zw. z bezskutecznością w.w. postanowień umów kredytu uznanych za klauzule niedozwolone, w dacie zawarcia umów kredytu nie było możliwe zastąpienie abuzywnych postanowień przepisami dyspozytywnymi i zmiana ich treści, a w konsekwencji uznania, że umowy kredytu są z tego względu nieważne, mimo, że brakujące postanowienia umów kredytu uznane za abuzywne mogły i powinny zostać odpowiednio uzupełnione bez konieczności zmiany istoty i charakteru umów kredytu ;

4. art. 31 ust. 2 i 3 w zw. z art. 2 Konstytucji RP poprzez ich niezastosowanie i naruszenie konstytucyjnej zasady proporcjonalności sankcji w sytuacji, gdy mieści się w niej dyrektywa, w myśl której żadna z zasad i żaden z przepisów prawa prywatnego nie powinny być tłumaczone w sposób arbitralnie preferujący prawa i wolności pewnej kategorii osób w stosunku do praw i wolności innej kategorii podmiotów, a sankcje poza posiadaniem charakteru odstraszącego muszą przede wszystkim być proporcjonalne ;

5. art. 410 § 1 i 2 k.c. w zw. z art. 405 k.c. oraz art. 411 pkt. 1 k.c. poprzez ich błędne zastosowanie w sytuacji, w której nie doszło do bezpodstawnego wzbogacenia pozwanego względem powodów, a nawet gdyby, to powodowie spełniając świadczenie i wiedząc, że nie byli do niego zobowiązani nie spełnili świadczenia z zastrzeżeniem zwrotu, nie pozostając przy tym w żadnym razie pod jakimkolwiek przymusem finansowym ze strony pozwanego ;

6. art. 498 k.c. poprzez jego niezastosowanie i w konsekwencji błędne przyjęcie, że podniesiony przez pozwanego w toku postępowania przed Sądem I instancji ewentualny zarzut potrącenia na wypadek unieważnienia umowy kredytowej jest bezpodstawny i nie zasługuje na uwzględnienie ;

7. art. 496 k.c. w zw. z art. 497 k.c. poprzez ich niezastosowanie i w konsekwencji błędne przyjęcie, że podniesiony przez pozwanego w toku postępowania przed Sądem I instancji ewentualny zarzut zatrzymania na wypadek unieważnienia umowy kredytowej jest bezpodstawny i nie zasługuje na uwzględnienie

II. przepisów postępowania mających istotny wpływ na wynik sprawy, tj. :

1. art. 233 § 1 k.p.c. poprzez :

a. zaniechanie przeprowadzenia wszechstronnej i wyczerpującej oceny dowodów zgromadzonych w sprawie i pominięcie okoliczności przywoływanych przez pozwanego, w szczególności, że powodowie byli informowani o ryzyku kursowym oraz zasadach funkcjonowania kredytu indeksowanego do waluty obcej, a w szczególności nieprzypisanie należytej uwagi oświadczeniom powodów złożonym chociażby w(...) Aneksu nr (...) do umowy (...) z dnia 30.09.2011 r czy (...) 9 Aneksu nr (...) do umowy kredytu nr (...) z dnia 30.09.2011 r z jednoczesnym daniem wiary odmiennym twierdzeniom powodów, co doprowadziło do błędnego przyjęcia, że pozwany ni wywiązał się z ciążących na nim obowiązków informacyjnych wobec powodów i w konsekwencji umowa kredytu naruszyła zasady współzycia społecznego, przez co należało uznać ją za nieważną,

b. sprzeczne z zasadami logiki i doświadczenia życiowego ustalenie, że uprawnienie pozwanego do ustalania kursów tabelarycznych nie doznaje żadnych ograniczeń, podczas, gdy w rzeczywistości to popyt i podaż decydują o zmianach kursów walut stosowanych przez pozwanego,

c. sprzeczne z zasadami logiki i doświadczenia życiowego ustalenie, że kursy tabelaryczne pozwanego nie były kształtowane w sposób obiektywny i niezależny od woli pozwanego, kiedy w rzeczywistości kursy te miały charakter rynkowy i były kształtowane w sposób przyjęty na rynku finansowym (co więcej –był to sposób analogiczny do tego, jaki jest obecnie przyjęty m.in. do ustalania kursu średniego NBP),

d. sprzeczne z zasadami logiki i doświadczenia życiowego ustalenie, że spread walutowy stanowił ukryta prowizję na rzecz banku, której wysokości powodowie nie mogli oszacować i której rzekomo nie odpowiadało żadne świadczenie banku, kiedy w rzeczywistości spread walutowy nie jest stricte wynagrodzeniem banku, jego wysokość nie była ukrywana przez pozwanego i była możliwa do wyliczenia dla każdej zainteresowanej osoby oraz zastosowanie dwóch kursów wymiany walut (kursu kupna przy uruchomieniu kredytu i kursu sprzedaży przy przeliczaniu rat kapitałowo odsetkowych) uzasadnione było dokonywaniem przez pozwanego transakcji na rynku międzybankowym w celu sfinansowania akcji kredytowej dotyczącej udzielenia kredytów „frankowych”,

e. sprzeczne z zasadami logiki i doświadczenia życiowego ustalenie, że nie dochodziło do żadnych transakcji wymiany walut, a operacje walutowe związane z umową kredytu dokonywane były jedynie „na papierze” dla celów księgowych, kiedy w rzeczywistości pozwany bank w celu zamknięcia pozycji walutowej wynikającej z udzielonych kredytów „frankowych” musiał dokonywać transakcji walutowych na rynku międzybankowym, co generowało koszty po stronie pozwanego,

f. sprzeczne z zasadami logiki i doświadczenia życiowego ustalenie, że klauzule indeksacyjne miały charakter nietransparentny, kiedy w rzeczywistości już z samej umowy kredytu wynika w sposób jasny i ni budzący najmniejszych wątpliwości fakt korzystania przez pozwanego z dwóch rodzajów kursu wymiany walut (kursu kupna

i kursu sprzedaży), co więcej kursy te były powszechnie publikowane przez bank i mogły być weryfikowane przez powodów oraz powodowie podpisując umowę kredytu potwierdzili zapoznanie się z zasadami funkcjonowania kredytu waloryzowanego w szczególności w zakresie uruchomienia kredytu oraz ustalania wysokości rat kapitałowo – odsetkowych,

2. art. 91 k.p.c. w zw. z art. 203¹ k.p.c. poprzez uznanie, że podniesiony przez pozwanego ewentualny zarzut potrącenia jest przedwczesny, choć jest on w pełni dopuszczalny i złożony w terminie, jako że niedozwolone postanowienia umowne, jak i zawierająca je nieważna umowa, wiążą strony do chwili uprawomocnienia się wyroku sądu stwierdzając nieważność danego postanowienia i całej umowy, a także wyrok unieważniający (lub także stwierdzający nieważność) umowy kredytu na skutek abuzywności klauzuli kursowej ma charakter konstytutywny, a więc z chwilą swojej prawomocności wywołuje skutek w postaci odpadnięcia podstawy prawnej spełnionych świadczeń oraz skutek polegający na powstaniu obowiązku zwrotu świadczeń obu stron za okres od momentu ich spełnienia .

Pismem z dnia 12.09.2022 r powodowie wnieśli o oddalenie apelacji i zasądzenie od pozwanego na ich rzecz zwrotu kosztów postępowania apelacyjnego wg. norm przepisanych.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje :

Apelacja pozwanego Banku nie mogła osiągnąć oczekiwanego rezultatu, albowiem nie podważyła wyroku Sądu I instancji.

Stanowczo nie było podstaw do oddalenia powództwa, albowiem powodom przysługiwało poszukiwane roszczenie kondycyjne. Nie było także podstaw do orzeczenia kasatoryjnego – wnioskowanego w apelacji, lecz odrębnie nie uzasadnionego – albowiem Sąd Rejonowy rozpoznał istotę sprawy, nie było konieczności przeprowadzenia postępowania dowodowego w całości, a zaskarżony wyrok nie został wydany w warunkach nieważności.

Sąd Rejonowy prawidłowo przeprowadził postępowanie dowodowe, które było następnie podstawą ustaleń faktycznych, a sam etap dokonywania tych ustaleń nie zawiera również żadnych wadliwości.

Także ocena prawna Sądu I instancji stanowiąca wynik subsumpcji – będąca rzeczywistym przedmiotem sporu – była ostatecznie trafna i apelacja nie zdołała zmienić jej kierunków. Sąd Rejonowy uznał finalnie umowy kredytowe za nieważne zarówno z uwagi na ich sprzeczność z prawem oraz z zasadami współżycia społecznego, ale także z uwagi na oddziaływanie niedozwolonych klauzul indeksacyjnych, których eliminacja z treści umów spowodowała ich definitywny upadek.

Stanowisko Sądu I instancji o nieważności obu umów jest ostatecznie trafne jednakże wymaga ono doprecyzowania, z uwagi na skumulowanie przez Sąd Rejonowy przyczyn nieważności w podstawie prawnej zaskarżonego wyroku.

Zdaniem Sądu Okręgowego umowa kredytowa z dnia 23.08.2002 r(nr (...)) – ukształtowana aneksem nr (...) z dnia 04.03.2005 r (dalej jako pierwsza umowa kredytowa) oraz umowa kredytowa z dnia 03.09.2003 r(nr (...)) – ukształtowana aneksem nr (...) z dnia 04.03.2005 r (dalej jako druga umowa kredytowa) były nieważne na podstawie art. 58 § 1 k.c. w zw. z art. 69 ust. 1 i 2 ustawy prawo bankowe i w z w. z art. 353¹ k.c, albowiem ich treść złamała zasadę określoności świadczenia oraz jednocześnie godziła w istotę stosunku zobowiązaniowego. Dopatrzeć się w nich można także zabiegu zmierzającego do obejścia przepisów prawa, skoro umowy te miały być źródłem dodatkowego zysku poza przewidzianym wprost w ustawie. Analiza treści tych umów - także z uwzględnieniem argumentacji dotyczącej abuzywności – skłaniała nadto do stwierdzenia, że umowy te naruszały zasady współżycia społecznego, a więc były nieważne również z mocy art. 58 § 2 k.c.

Kolejne aneksy tych umów nie doprowadziły do uzdrowienia tych czynności prawnych i nie usunęły skutków ich nieważności.

Wystarczającym dla podzielenia stanowiska powodów było zakwalifikowanie wadliwości obu mów jako nieważności czynności prawnych z art. 58 § 1 k.c., uruchamiało to już bowiem kondykcję z art. 410 § 2 k.c. Kolejne podstawy nieważności czynności prawnej, jako też abuzywność kluczowych postanowień obu umów (określających świadczenie powodów) rozszerzały jedynie argumentacje o element uczciwości kontraktowej, której poprzednik prawny pozwanego banku niewątpliwie nie dochował.

Test abuzywności w/w postanowień umownych został przy tym przeprowadzony formalnie prawidłowo i Sąd Okręgowy akceptuje zapatrywania Sądu Rejonowego w tym zakresie. Konstatacje Sądu I instancji w tym zakresie są przekonujące i znajdują odzwierciedlenie w podstawie faktycznej niniejszej sprawy. Kwestia ta jednak nie mogła być w niniejszej sprawie pierwszorzędną, skoro obie umowy kredytowe były bezwzględnie nieważne na podstawie art. 58 § 1 k.c. albo na podstawie art. 58 § 2 k.c.

Uznanie tych umów za nieważne czyniło zbędnym badanie klauzul indeksacyjnych pod względem ich abuzywności.

Stanowisko o nieważności umów kredytowych pozwalało na uwzględnienie powództwa w całości, poszukiwana kwota mieściła się bowiem w wartości świadczenia, które zostało uiszczone na rzecz pozwanego (wcześniej także na rzecz jego poprzednika prawnego) jako nienależne z powodu upadku nieważnej umowy kredytowej¹. Konstrukcja kondykcji pozwalała też na zasądzenie nienależnie uiszczonego świadczenia bez badania aktualności wzbogacenia po stronie pozwanego.

Podzielając co do zasady zapatrywania Sądu Rejonowego koniecznym jednak było uchwycenie nieważności umów, która ab initio dyskwalifikowała przecież całe umowy z obrotu prawnego.

Sąd Okręgowy w całości podziela ustalenia faktyczne Sądu I instancji i wobec uznania, że w całości stanowią one prawidłową podstawę do stosowania prawa materialnego, czyni te ustalenia zarazem własnymi. Ustalenia te w zakresie pozwalającym na stosowanie prawa materialnego nie były skutecznie zakwestionowane przez pozwanego Bank.

Kwalifikacja prawna poddanego pod osąd roszczenia została ostatecznie prawidłowo. Uwypuklenia wymaga jednak ocena ważności w/w umów z punktu widzenia bezwzględnie obowiązujących przepisów prawa, które wyprzedzają przecież kontrole abuzywności konkretnych postanowień umownych. W istocie wadliwość w/w umów kredytowych była tego rodzaju, że nie można było ich utrzymać w obrocie prawnym jako wiążącego strony stosunku prawnego. Brak prawidłowego sprecyzowania przedmiotu umowy – jako umowy nazwanej o kredyt – wykluczał więc związaną stron, co prowadziło do uznania, że każde świadczenie spełnione w wykonaniu tej umowy przez powodów nie miało od początku ważnej podstawy prawnej (*condictio sine causa*). Nieważność umowy oznacza nie istnienie jej od chwili zawarcia (ab initio semper nullum), co prowadzi do wniosku, że umowa taka nigdy nie była i nie mogła być źródłem praw i obowiązków jej stron. Wniosek ten jednocześnie pozbawia aktualności badanie uczciwości treści takiej umowy, a w tym faktu oraz stopnia naruszenia interesu konsumenta, który może być tą nielojalnością kontraktową pokrzywdzony. Sama nielojalność kontraktowa banku i świadome przerzucenie w całości ryzyka zmian kursowych CHF na powodów i wręcz celowe wykorzystanie mechanizmu indeksacji do multiplikacji zysku banku godzi jednoznacznie w zasady współzycia społecznego, a więc także pozbawia ta umowę doniosłości prawnej od chwili jej zawarcia z innych niż sprzeczność z prawem przyczyn, oznacza bowiem nieważność w rozumieniu art. 58 § 2 k.c.

Zawarta przez strony umowy były umowami kredytu tzw. indeksowanego do waluty obcej. Stanowią one szczególnie rodzaj umowy kredytu bankowego, w której kredyt zostaje udzielony i wypłacony w walucie polskiej, a rozliczany jest w walucie obcej. Strony umawiają się bowiem, że kwota kapitału kredytu wyrażona początkowo w walucie polskiej zostanie - w drodze indeksacji - przeliczona na walutę obcą i oprocentowana w sposób właściwy dla tej waluty. W związku z tym w miejsce pierwotnego zobowiązania do zwrotu wskazanej w umowie kwoty wyrażonej w złotych powstaje zobowiązanie do zwrotu równowartości tej kwoty w walucie indeksacji.

Zdaniem Sądu Okręgowego wystarczającym już wyjaśnieniem dla uwzględnienia powództwa było przyjęcie bezwzględnej nieważności obu umów kredytowych w oparciu o art. 58 § 1 k.c. w zw. z art. 69 ust. 1 i 2 ustawy

prawo bankowe i w z w. z art. 353¹ k.c. Nieważność umowy jako sprzecznej z prawem jest okolicznością dalej idącą i wyprzedza wszystkie inne wadliwości czynności prawnej. Nieważność ta jest bezwzględna, wynika z samego prawa i Sąd winien brać ją pod rozwagę z urzędu². Nieważność umowy niweczy już zatem powinność badania czy zawarte w niej konkretne postanowienia umowne są abuzywne.³ Postanowienia umowne nieważne nie wywierają bowiem skutku prawnego, nie kształtują praw i obowiązków konsumenta, można finalnie powiedzieć, że postanowienia takie jako nieważne nie istnieją⁴. Badanie z urzędu ważności umowy kredytowej z punktu widzenia jej zgodności z przepisami prawa – na podstawie zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego – wpisuje się także w wymóg zapewnienia konsumentom realnej ochrony prawnej postulowanej w orzecznictwie TSUE⁵. Nieważność umowy kredytowej nie może więc być pozostawiona na uboczu ustaleń Sądu, skoro eliminuje ona czynność prawną z obrotu prawnego. Poprawnym cywilistycznie jest więc ustalenie nasamprzód czy umowa kredytu ze względu na jej treść (ale także z innych przyczyn) jest ważna, a dopiero następnie badanie czy konkretne jej postanowienia są uczciwe. Odwrócenie tej kolejności nie pozbawia przecież konsumentów należytej im wzmocnionej ochrony prawnej, a przeciwnie nie naraża konsumentów na ewentualny negatywny wynik testu abuzywności umowy, chociażby w zakresie przesłanki rażącego naruszenia interesu konsumenta. Skutek nieważności umowy kredytowej prowadzi również do swoistej edukacji banku, a więc również odnosi skutek odstrasżający kredytodawcę od stosowania nieuczciwych rozwiązań umownych. (tzw. penalty default).

Koncepcja upadku całej umowy kredytowej z powodu zastosowania w niej niedozwolonych klauzul abuzywnych jest konstrukcyjnie trafna i w rezultacie prowadzi również do eliminacji całej umowy kredytowej. Koncepcja ta winna być jednak stosowana wówczas, gdy umowa jest od początku ważna (nie jest sprzeczna z prawem). Wyłączenie z treści ważnej umowy klauzul niedozwolonych może nie pozwalać na dalsze utrzymanie tej umowy w stosunkach między stronami – wtenczas umowa upada i można ją zakwalifikować jako nieważną (trwale bezskuteczną). Przepisy dotyczące niedozwolonych klauzul umownych nie mają jednak na celu unieważniania umów, a eliminację niedozwolonych klauzul umownych i sam ustawodawca założył przecież jako zasadę dalsze związanie stron umowy po modyfikacji jej treści w wyniku zastosowania testu abuzywności (art. 385¹ § 2 k.c.). Tylko daleko idące nieprawidłowości umów z konsumentami mogą doprowadzić do upadku całej umowy, kiedy jej pozostała część nie ma już sensu gospodarczego lub nie stanowi podstawy do jednoznacznego określenia praw i obowiązków jej stron, mimo, że umowy te były ważne. Ustawodawca nie zmienił jednak hierarchii doniosłości i skutków prawnych w płaszczyźnie umów, stąd skoro zachodzi stan bezwzględnej nieważności czynności prawnej – którą uznaje się z tego względu za niebyłą – to odpada już badanie tej samej czynności prawnej pod kątem oceny czy niektóre z jej postanowień są niedozwolone z punktu widzenia kryteriów, które stanowiły podstawę dodatkowej i indywidualnej ochrony konsumentów.

Jeśli więc umowa jest nieważna z uwagi na sprzeczność z prawem to skutek ten jest bezwzględny i pochłania wszystkie inne wadliwości umowy. Skoro bowiem umowa jest nieważna to wszystkie jej postanowienia nie są wiążące, stąd nie wywołują od początku żadnych skutków prawnych. Skutkiem tej oczywistej konstatacji jest przecież wniosek, że postanowienia umowy sprzecznej z obowiązującym przepisem ustawy nie kształtują w ogóle praw i obowiązków jej stron, odpada więc podstawa do ich oceny pod względem abuzywności⁶. Nie ma zatem znaczenia to czy konkretne postanowienia umowne były uzgodnione indywidualnie z konsumentem, czy kształtują jego prawa i obowiązki w sposób sprzeczny z dobrymi obyczajami i czy wreszcie rażąco naruszają jego interes, jeśli umowa jest nieważna i z tego powodu nigdy nie wiązała stron. Nieważność usuwa z obrotu prawnego dotkniętą nią czynność prawną, a abuzywność dotyczy konkretnych postanowień umownych stanowiących treść ważnej jednak czynności prawnej.

Badanie ważności umowy w tym kontekście jest więc konieczne i wyprzedza test abuzywności. Nieważność ta eliminuje umowę zawierającą treść, która nigdy nie powinna wiązać stron z uwagi na jej nielegalność. Odpada wtedy badanie istnienia i stopnia pokrzywdzenia, lojalności kontraktowej, dochowania dobrych obyczajów oraz innych ocennych parametrów, które nie zawsze przecież mogą doprowadzić do uznania konkretnego postanowienia umownego za niedozwolone. (choćby dlatego że konsument w szerokiej perspektywie z uwzględnieniem wszystkich okoliczności sprawy nie doznał naruszenia jego interesu, albo naruszenie do nie było rażące). Spójność i pewność systemu prawa wymaga więc usunięcia z niego czynności prawnych, które łamią przepisy prawa. Nie może dochodzić do takich sytuacji, w których nieważna czynność prawna – ze względu na ukształtowany w praktyce pogląd prawny – wywiera

jednak skutek prawny i to w zasadzie tylko po to aby po zastosowaniu testu abuzywności i tak uznać ją za trwale bezskuteczną. Sprzeczność z prawem w omawianym zakresie – która dotyczy niedookreślenia świadczenia głównego konsumenta oraz wad redakcji dotyczącej essentialia negotii umowy kredytowej wyklucza więc pominięcie tych daleko idących wad czynności prawnej i przejście do testu abuzywności.

Powtórzyć zatem należy, że badanie abuzywności konkretnych postanowień umownych – przy założeniu że cała umowa nie jest sprzeczna z prawem – i tak prowadzić może (jak wyżej wskazano) do tożsamego rezultatu. Jeśli bowiem samo wyeliminowanie mechanizmu indeksacji prowadzi do utraty sensu gospodarczego całej umowy i w następstwie kwalifikacji postanowień kreujących ten mechanizm za niedozwolone uznaje się, że umowa nie może dalej istnieć to skutek prawny dla konsumenta poszukującego swojego roszczenia jest taki sam. Wniosek ten umacnia stanowisko TSUE⁷, które prowadzi do uznania za nigdy nie istniejące postanowienia umowne ocenione jako nieuczciwe. Sytuacja konsumenta, jak podnosi Trybunał winna – po stwierdzeniu nieuczciwego charakteru postanowienia umowy – mieć co do zasady skutek w postaci przywrócenia sytuacji prawnej i faktycznej konsumenta w jakiej znajdowałby się w przypadku braku takiego postanowienia. Taki skutek abuzywności zauważa też Sąd Najwyższy⁸, choć jednocześnie uzależnia go od stanowiska konsumenta, który może przywrócić moc abuzywnego postanowienia w mocą wsteczną.

Co do nieważności obu umów kredytowych wskazać należy, że nie był określony ich przedmiot tj. brak było obiektywnie weryfikowalnego sposobu ustalenia wysokości świadczenia kredytobiorców w walucie kredytu tj. PLN oraz pośrednio pozostałego do spłaty kapitału kredytu. Umowy kredytowe dozwalały na takie kształtowanie rat kapitałowo-odsetkowych, że nie było wiadomym jaka kwota kapitału ma być ostatecznie zwrócona pozwanemu Bankowi, albowiem zastosowany mechanizm indeksacji nie pozwalał nawet na przybliżone oszacowanie tej części długu obciążającego kredytobiorców i nadto zależało to ostatecznie od uznania Banku. Zastosowany mechanizm indeksacji doprowadził do otwarcia możliwości spłaty kapitału w wyższej wysokości niż otrzymany przez powodów, albowiem rata w części kapitałowej powodowała niekontrolowany i nieprzewidziany wzrost obciążenia powodów z tego tytułu. Wysokość kapitału była więc określana dowolnie i jego spłata w racie następowała nadal mimo tego, że rachunkowo został już spłacony w wartości nominalnie wypłaconej. Waloryzacja była zatem wadliwa i prowadziła do zmienności kapitału, skoro określenie go w walucie CHF powodowało wzrost zadłużenia z tego tytułu wraz ze wzrostem kursu CHF. Pozornie pozostały do spłaty kapitał był niezmienny, albowiem wyrażony był w CHF, jednakże spłaty dokonywane były w PLN i to powodowało, że faktycznie zadłużenie z tytułu pozostałego do spłaty kapitału rosło. Obliczenie raty następowało co prawda od kapitału wyrażonego w CHF, ale jej przeliczenie prowadziło do jej istotnego wzrostu w części kapitałowej, co wymykało się już istoty umowy kredytowej. Skutek ten miał miejsce także po spłatach rat we frankach szwajcarskich, albowiem powodowie nadal przeznaczali na zakup waluty zwiększone środki. Po przeliczeniu zaangażowanych przez powodów CHF nadal bowiem spłata raty w PLN oznaczała pokrycie zwiększonego – na skutek wzrostu kursu CHF - kapitału.

Oprócz zmiennego (rosnącego) kapitału (który in casu w czasie trwania umowy wzrósł w PLN od dnia uruchomienia kredytu – mimo regularnych płatności rat), pozwany Bank dowolnie kształtował przy każdej racie kapitałowo-odsetkowej dodatkowy zysk wynikający ze zmian kursu CHF oraz dodatkowy zysk z tytułu marży kursowej (tzw. spreadu). Wzrost kursu CHF prowadził do wzrostu części kapitałowej w racie wyrażonej w PLN w sposób nieadekwatny do postępu spłaty kapitału w PLN oraz technicznego sposobu budowy raty kapitałowo-odsetkowej. Z uwagi na zwiększony kurs CHF powodowie płacili więcej w PLN ponieważ rosła część kapitałowa raty. Był to zarazem nie umówiony zysk pozwanego banku, a nadto pozwany nie wykazał, że ponosił koszty w tym zakresie na sfinansowanie tego kredytu. Wzrost całej raty kapitałowo-odsetkowej następował nadto z uwagi na wahania wartości waloryzatora w postaci CHF, który wbrew idei instytucji waloryzacji świadczenia wyrażonego w PLN zamiast utrzymywać wartość tego świadczenia, podwyższał je i to w dowolny niekontrolowany sposób. Wadliwość ta została usunięta aneksami wprowadzającymi spłatę kredytów w walucie CHF.

Podkreślenia wymaga, że charakter umowy, która wiązała strony wskazywał, że świadczenie powodów obejmowało spłatę kredytu, którego wysokość w porównaniu z oddaną im przez pozwanego do dyspozycji kwotą była wyższa, z uwagi na zastosowanie miernika indeksacyjnego oraz odsetek kapitałowych i innych kosztów. Umowa kredytowa jest umową odpłatną, więc co do zasady kredytobiorca zapłacić musi kredytodawcy dodatkowe kwoty ponad podlegający

oddaniu kapitału. Kredytobiorca winien wiedzieć jednak, że oprócz zwrotu kapitału (a więc kwoty którą otrzymał do dyspozycji) zwrócić musi odsetki oraz pozaodsetkowe koszty kredytu, które są mu znane (rodzaj, parametry i szacunkowe wyliczenie). Wszelkie należności, które dłużnik ma zwrócić winny być wymienione oraz wskazany winien być przejrzysty sposób ich wyliczenia, jeśli nie są wskazane kwotowo, szczególnie, gdy okres kredytowania jest długi. Kredytobiorca musi zatem wiedzieć jakie parametry będzie miał jego świadczenie tj. co poza częścią zwracanego kapitału musi dopłacić na rzecz wierzyciela za udzielenie kredytu.

Zgodnie z art. 69 ust. 1 ustawy prawo bankowe (w brzmieniu obowiązującym w dniu zawarcia przez strony umów) przedmiotem świadczenia banku jest oddanie kredytobiorcy określonej kwoty środków pieniężnych, a powinnością kredytobiorcy jest kwotę tą oddać z odsetkami oraz prowizją. Umowa kredytu winna określać – zgodnie z art. 69 ust. 2 w/w ustawy – w szczególności kwotę kredytu oraz zasady jego spłaty.

Treść obu umów kredytowych pozostaje niezgodna z w.w przepisem, a zarazem treść tych umów godzi w naturę umowy kredytowej w rozumieniu art. 353¹ k.c.

Analizując essentialia negotii w/w umów należy stwierdzić, że świadczenie pozwanego Banku było określone. Strony umówiły się bowiem, co do wypłaty z tytułu kredytu określonych kwot i pozwany z obowiązku tego się wywiązał. Kwota wypłaconego kredytu powinna być więc podstawowym zobowiązaniem powodów, oprócz bowiem należnych pozwanemu kosztów kredytu, kredytobiorcy zobowiązani byli bowiem zwrócić taką samą kwotę jaką otrzymali od Banku (rozłożoną w czasie jako składnik raty kredytu). Analiza niniejszego przypadku wskazuje, że kwota kapitału podlegającego zwrotowi była umownie niedookreślona i faktycznie od pewnego momentu wzrosła, zwiększając tym samym niezgodnie z istotą umowy kredytowej zobowiązanie powodów. Co prawda obie umowy kredytowe nie zakładały literalnie, że kapitał będzie ruchomy, ale nie zastrzegły też, że nie będzie on uzależniony od zmiany kursu walut. Pozornie umowy te nie odbiegają w tej części od ustawowego wzorca umowy kredytu, ale faktyczne utrzymanie w czasie wykonywania umowy kwoty kapitału w przeliczeniu na CHF zawsze będzie prowadzić będzie w razie wzrostu kursu tej waluty do wzrostu części kapitałowej raty po jej przeliczeniu na PLN. Wartość wypłaconego kapitału winna być stała i może się ona jedynie zmniejszać wraz z postępem spłat. Rozwiązanie wprowadzone w obu umowach literalnie godzi już w tą podstawową cechę umowy kredytu, skoro zakłada z góry że rata w części kapitałowej zawsze będzie uzależniona od kursu CHF. Wprowadzenie mechanizmu indeksacji oprócz celu waloryzacyjnego winno więc przeciwdziałać jednocześnie wzrostowi zwracanego kapitału, czego jednak poprzednik prawny pozwanego nie zastosował.

Powodowie zobowiązali się w obu umowach zwrócić kwotę kredytu, a tymczasem mechanizm indeksacji wprowadza rozwiązanie, w którym da się odczytać, że powodowie w całym okresie kredytowania zwrócą kapitał z ukrytą nadwyżką. Rata kapitałowo -odsetkowa po nominalnej spłacie kapitału nadal sugerowała przecież bieżącą spłatę kapitału, podczas gdy był on już spłacony (albo był spłacony w większej części). Taka redakcja umowy w części określającej świadczenie powodów uniemożliwia ustalenie wysokości podstawowego świadczenia, a więc kwoty zwracanego kapitału kredytu i sama przewiduje, że będzie on zmienny – ostatecznie wyższy niż wypłacony powodom. Umowa nie zawierała też mechanizmów limitujących wzrost spłacanego kapitału ze względu na wzrost kursu CHF. Już sama treść umowy w powyższym zakresie (a nie ocena jej wykonywania) nie pozwalała więc jej zakwalifikować jako umowy kredytu w rozumieniu art. 69 § 1 prawa bankowego, który został tym samym jednoznacznie naruszony. Poprzez dozwolenie na bieżące przeliczanie rat kapitałowo -odsetkowych wyrażonych w CHF po aktualnym kursie sprzedaży CHF część kapitałowa raty rosła w oderwaniu od treści umowy kredytowej. Część kapitałowa uzależniona była nie tylko od spłat powodów w PLN, a rachunkowo w CHF, ale także od bieżącego kursu CHF. Skoro umowy miały charakter złotówkowy to kapitał winien być obliczony w PLN, tak aby nie było wątpliwości co do jego kwoty i jej zmiany wyłącznie z postępem spłaty kredytu. Wprowadzenie waloryzatora zaburzyło więc ten ustawowy porządek, który winien charakteryzować każdą umowę kredytu.

Stosowanie przez pozwanego Banku podczas spłaty kredytu mechanizmu indeksacji oznaczało, że pozwany dowolnie ustalał kapitał pozostający do spłaty i był on zatem wbrew istocie umowy kredytu zmienny. Manipulacje Banku w tym zakresie nie pozwalały więc na ustalenie (bez skrupulatnych wyliczeń) aktualnego salda kredytu w złotych polskich.

Kredyty nie miały charakteru walutowego, stąd kapitał cały czas winien być określany w PLN, tak samo jak jego umniejszanie wraz z postępem spłaty. Tylko wpłaty powodów mogły zmieniać wysokość kapitału i to wyłącznie przez jego zmniejszanie. Nie mógł się on zmieniać z innych przyczyn np. z uwagi na zmienność kursu CHF, a tym bardziej z tego powodu zwiększać.

Faktyczna kwota kapitału w całym okresie objętym pozwem była zmienna, albowiem była uzależniona od kursu CHF, mimo, że nominalnie kapitał wyrażony w CHF w księgach banku ulegał zmniejszeniu. Każdorazowo rata kredytu przeliczona na PLN nie prowadziła do obniżenia kapitału w PLN. Potwierdza to tylko bieżące dostosowywanie wysokości kapitału dla księgowych potrzeb pozwanego Banku. Przeliczanie raty od kapitału początkowo wyrażonego w walucie waloryzacji na PLN pozwalało uwzględnić pozwanemu ten kredyt w portfelu kredytów walutowych. Zmienność kursu CHF powodowała, że mimo spłat rat - nawet po matematycznym odjęciu raty wyrażonej w CHF od kapitału wyrażonego w CHF, w rzeczywistości kapitał w PLN ten wzrastał, gdy wzrastał kurs CHF.

Rzutuje to istotnie na ocenę określoności świadczenia kredytobiorców. Analiza tej umowy i faktycznego jej funkcjonowania wskazuje, że kredytobiorcy już w chwili jej zawarcia nie mogli wiedzieć jak będzie się kształtował saldo kredytu w całym okresie kredytowania i jak będą obliczane jego raty. Tymczasem podczas wykonywania tej umowy kapitał(ukryty de facto w walucie wedle dnia zawarcia umowy) uzależniony był od aktualnego kursu CHF, co wprowadziły wprost zapisy umowy kredytowej. Redakcja tych umów odbiegała więc od intencji ustawodawcy skoro pozwalała pozwanemu pobrać dodatkowo z tytułu kapitału kwotę przekraczającą zwrócony już kapitał. Już to nie pozwalało uznać w/w umowy za umowę kredytu w rozumieniu art. 69 ust. 1 pr. bankowego, a skoro umowa ta nie spełniała rudymenarnego wymogu umowy kredytowej, to jako sprzeczna z w/w przepisem była nieważna w rozumieniu art. 58 § 1 k.c.

Nieważność tego rodzaju zachodziła także z uwagi na wadliwość określenia wysokości comiesięcznego świadczenia obciążającego powodów. Rata kapitałowo-odsetkowa (stanowiąca bieżące świadczenie powodów) – naliczona od kapitału wyrażonego w walucie waloryzacji - przeliczana była każdorazowo wedle aktualnego kursu sprzedaży CHF z doliczoną marżą banku za operację walutową.

Kapitał kredytu w złotych polskich był zmienny – uzależniony od CHF – i od chwili wzrostu jego kursu od 2008 r - nieprzerwanie zwiększał swoją wartość. Kredytobiorcy mieli więc oddać – z uwagi na wzrost kursu CHF – kwotę kapitału wyższą niż otrzymali, przy czym ani kredytobiorcy ani Bank nie wiedzieli jaka to będzie ostatecznie kwota. Rata kredytu wyliczana była w sposób pozostający poza wiedzą i kontrolą kredytobiorców. Jej wysokość również była wyliczana wedle aktualnego kursu sprzedaży CHF – korzystnego dla Banku i dodatkowo naliczane było wynagrodzenie z tytułu operacji polegających na obiegu waluty i jej przeliczania. Rata z uwagi na rosnący permanentnie kurs CHF(szczególnie od 2011 roku) w sposób niekontrolowany, nie przewidziany w umowie ustawicznie rosła, zatem i wartość odsetek i uzgodnionego w umowie spreadu także rosła. Wysokość raty kapitałowo-odsetkowej w PLN była więc każdorazowo dostosowywana do kursu CHF i wysokości jej nie dało się z tego powodu oszacować. Dało się jedynie przewidzieć, że wzrost kursu CHF pociągać będzie za sobą wzrost wysokości raty. Część odsetkowa raty obliczona w CHF po przeliczeniu na PLN też przecież rosła ze względu na wzrost kursu CHF, a nie ze względu na wzrost czynników bazowych stanowiących podstawę oprocentowania. Umowy kredytowe, choć pośrednio przewidywały taki sposób wyliczania wysokości raty, to jednak nie sprecyzowały tej ważnej kwestii mającej bezpośredni wpływ na wysokość świadczenia powodów. Zgodnie z art. 69 ust. 2 pkt. 4 prawa bankowego winna określać zasady spłaty kredytu. Zasady te nie mogą mieć charakteru ogólnikowego, albowiem muszą realnie i kompleksowo informować o czynnikach mających wpływ na wysokość raty, tak aby możliwym było szacunkowe wyliczenie wysokości raty - zarówno w chwili podpisania umowy (wedle aktualnych danych), jak i w czasie jej wykonywania. Obie umowy kredytowe nie określiły więc zasad w rozumieniu w/w przepisu i jedynie odesłały do mechanizmu przeliczania raty wyrażonej w CHF każdorazowo według kursu sprzedaży tej waluty w pozwanym banku. Tymczasem językowe znaczenie słowa „zasada” oznacza, że jest to formuła wyjaśniająca określony sposób działania, przedstawiająca sens i treść określonych procesów. Zasada spłaty kredytu winna więc objaśniać sposób wyliczenia raty, prezentować wzór takiego wyliczenia albo w inny sposób przedstawiać zastrzeżony w przyszłości mechanizm kreowania wysokości raty. Zasady te winny czytelnie pozwolić estymować wysokość raty w każdej chwili wykonywania umowy. Kredytobiorca

musiał więc wiedzieć jak wylicza się ratę, w tym że po zastosowaniu mechanizmu indeksacji aktualny kurs CHF będzie przesądzał o bieżącej wysokości raty oraz, że jego wzrost prowadzi także do wzrostu wartości raty w części kapitałowej. Należy więc przyjąć, że obie umowy kredytowe nie zawierały w swej treści zasad spłaty kredytu, albowiem ich zapisy nie pozwalały w części, w której działał waloryzator, na odwołanie się do jakichkolwiek weryfikowalnych reguł kształtujących wysokość raty. Także więc i w tej części umowy te naruszały prawo, co czyniło ją nieważną w rozumieniu art. 58 § 1 k.c.

Skoro pozwany Bank swobodnie mógł ingerować w treść zawartych już umów kredytowych, dowolnie kształtując wskaźnik waloryzacji mający wpływ na określenie bieżącej raty kapitałowo odsetkowej i tym samym pozostałego do zwrotu kapitału to skutkowało to ostatecznie brakiem jednoznacznego określenia wysokości świadczenia powodów, a to godzi jednoznacznie w istotę umowy kredytu⁹.

Powyższe uwagi wskazują także na redakcję tej umowy w sposób umożliwiający uzyskiwanie przez Bank dodatkowego dochodu. Transparentność treści umowy kredytowej zakłada, że kredytobiorca zna wszystkie składniki wynagrodzenia kredytodawcy. Niezależnie od tego czy dłużnik banku potrafi odczytać bądź wyliczyć obciążające go odsetki, marżę czy prowizję albo inne pozaodsetkowe koszty kredytu, to nie budzi wątpliwości, że treść umowy musi o tych kosztach go informować. Tymczasem obie umowy zawierały ukryte wynagrodzenia banku w postaci spreadu oraz podwyższonej kwoty raty z uwagi na wzrost kursu CHF. Dodatkowe kwoty w PLN, które wpływały na rzecz pozwanego z uwagi na wzrost kursu CHF nie były przeznaczane na pokrycie kosztów tego konkretnego kredytu, względnie ich pozwanemu nie rekompensowały. Pominięcie tej kwestii w treści umowy w sposób umożliwiający powodowi przyjęcie do wiadomości, że umowa ta będzie dla banku źródłem także w/w form dochodu, stanowiła obejście art. 69 ust. 1 i 2 prawa bankowego, który należy interpretować wspólnie z art. 110 pr. bankowego, że umowa kredytu winna zawierać wymienienie wszystkich kosztów kredytu.

Kolejnym naruszeniem prawa było pominięcie w umowie ukrytego zabezpieczenia spłaty kredytu w postaci mechanizmu indeksacji. Cytowany powyżej art. 69 ust. 2 prawa bankowego w punkcie 6 wskazuje, że umowa kredytu winna zawierać m.in. sposób zabezpieczenia. W obu umowach zapisane zostały odrębnie sposoby zabezpieczenia spłaty kredytu (np. weksel in blanco, hipoteka), jednakże nie ma wśród nich klauzuli waloryzacyjnej (mechanizmu indeksacji). Indeksację narzucił w powyższych umowach pozwany. Mechanizm ten działa wyłącznie w interesie pozwanego. Pozornie ma on charakter waloryzacji, albowiem zmierza on wyłącznie do zagwarantowania zwrotu co najmniej kwoty kapitału. Praktyka w sprawach sądowych tego rodzaju pokazuje, że w większości sporów kwota kapitału jest już zwrócona, mechanizm ten skutecznie więc chroni interes banku przez szybszy zwrot kapitału i przyrost zysku, a to oprócz wymiernych skutków ekonomicznych, dodatkowo stanowi odrębne źródło wzmacniania pozycji banku, choćby przez tworzenie i zasilanie rezerwy na ryzyko ogólne. Zastosowanego mechanizmu indeksacji nie można było określać mianem waloryzacji w sensie cywilistycznym. Skoro bowiem umowa kredytu jest tak skonstruowana, że Bank spełnia swoje świadczenie na jej początku, a świadczenie kredytobiorcy jest rozłożone w czasie to ryzyko obniżenia wartości świadczenia w okresie kredytowania obciąża bank. To bowiem świadczenia dłużnika banku - spełniane nominalnie - mogą z upływem czasu lub z uwagi na zjawiska ekonomiczne - stracić na wartości. Zaznaczenia jednak wymaga, że oba kredyty były kredytem złotówkowym, a więc świadczenie dłużnika Banku rozłożone w czasie miało następować w PLN. W dniu zawarcia umowy, nie było żadnych wskazań ani nawet ostrożnych przewidywań, że PLN straci na wartości, że jego siła nabywcza ulegnie istotnemu obniżeniu (co ma w zasadzie miejsce dopiero od I połowy 2022 r). Zastrzeżenie zatem waloryzacji - w rozumieniu art. 358¹ § 2 k.c. - nie miało na celu utrzymania wartości świadczenia w PLN, a jedynie przerzucenie w całości ryzyka zmian kursowych CHF na powodów oraz zagwarantowanie szybszego zwrotu kapitału, przy czym ostatecznie zwiększenie zysku z umowy. Tak wprowadzona do umowy waloryzacja niewątpliwie stanowiła dodatkowe zabezpieczenie Banku - nie określone w umowie, a tym samym doszło do złamania art. 69 ust. 2 pkt. 6 pr. bankowego.

Umowa ta była również nieważna z uwagi na przekroczenie zasad współżycia społecznego, w rozumieniu art. 58 § 2 k.c.

Już opisany przez Sąd Rejonowy sposób doprowadzenia do zawarcia kontraktu i przesłanki abuzywności wyczerpują znamiona złamania zasad współżycia społecznego. Naruszenie dobrych obyczajów jest przecież in casu równoznaczne

z naruszeniem zasad współżycia społecznego. Mając na uwadze nadto powyższe zapatrywania wskazać należy, że Bank traktując instrumentalnie umowę kredytu zmierzał jedynie do przeprowadzenia operacji finansowej (inwestycji), która przyniesie mu zwiększony zysk. Wobec tego, że zysk ten przekraczał możliwy do uzyskania przy wykorzystaniu tradycyjnego kredytowania dochód, a nadto ukrywał dodatkowe źródła zysku i całkowicie przerzucał na klienta banku ryzyko niekorzystnych zjawisk ekonomicznych (przede wszystkim zmiany kursu CHF) to zysk ten należy uznać za niegodziwy. Niegodziwość ta ulega wzmocnieniu, jeśli uwypukli się nadto, że pozbawiono jakiegokolwiek wpływu klienta banku na skonstruowanie takiego kontraktu i nie wdrożono jakiegokolwiek mechanizmu ochronnego w trakcie trwania umowy, a szczególnie od chwili, gdy nastąpił gwałtowny i postępujący wzrost kursu CHF, a tym samym wzrost zadłużenia klienta banku. Pozwany tym czasem nie zapewnił równomiernego rozłożenia ryzyka zmian kursowych CHF, nie zabezpieczył sytuacji swojego klienta, zaoferował produkt, o którym zapewniał że jest w całości korzystny, a jednocześnie obsługa tego kredytu była dla banku dochodowa. Kredyt indeksowany w CHF był więc dla Banku rodzajem inwestycji powiązanych z różnymi zdarzeniami na różnych rynkach finansowych, o czym powodowie nie wiedzieli i nie zdawali sobie sprawy jaki to może mieć wpływ na ich zobowiązanie. Klient banku został zatem potraktowany jako źródło finansowania specyficznego produktu finansowego pod nazwą umowa o kredyt hipoteczny indeksowany do CHF.

Bank nie postępował więc z powodami lojalnie i nawet zapisy w księgach banku wskazujące, że kredyt ma charakter walutowy - co miało znaczenie wyłącznie na potrzeby finansowe pozwanego, w tym z uwagi na transakcje SWAP i inne - wskazywały na fakt, że powodowie są traktowani nieuczciwie. Mechanizm indeksacji pozwalał bankowi kontrolować dochodowość tego produktu finansowego, a jednocześnie stwarzał dla powodów złudzenie korzystnego na długie lata kredytu. Tymczasem instytucja waloryzacji świadczenia została przez pozwanego nadużyta, albowiem została oderwana od rzeczywistej zmiany siły nabywczej pieniądza, który miał być przedmiotem świadczenia powodów i służyła jedynie zabezpieczeniu pozycji banku oraz multiplikacji jego zysku. Od początku trwania umowy indeksacja nie miała na celu utrzymania znaczenia ekonomicznego świadczenia powodów na tym samym poziomie, ale zmierzała do uzyskania korzyści przez bank. Narzucenie takiej treści umowy oraz kryjących się za nią ryzyk, a także dążenie do uzyskania ta drogą dodatkowego in casu niegodziwego zysku rażąco łamie zasadę równouprawnienia stron stosunku zobowiązaniowego.

Okoliczności tych - wymienionych jedynie wybiórczo - nie da się więc ocenić inaczej, jak zachowaniem godzącym w podstawowe zasady słuszności, a więc sprzecznym z zasadami współżycia społecznego w rozumieniu art. 58 § 2 k.c.

Dodania wymaga, jak podkreślił Sąd Apelacyjny w Warszawie¹⁰, że przy realizacji tzw. kredytów frankowych nie dochodziło do faktycznego zakupu przez bank waluty i jej sprzedaży klientowi dokonującemu spłaty raty (pozwany okoliczności tej na potrzebę niniejszej sprawy nawet nie wykazywał). Kwota kredytu udzielana była w złotych polskich, tak jak spłacana w tej walucie była rata. Nie zachodziły w obie strony żadne faktyczne transfery walutowe. Wszelkie operacje przeliczeniowe miały jedynie charakter księgowy. W efekcie różnica pomiędzy kursem zakupu CHF a kursem jego sprzedaży - ustalanych przez pozwanego bank - stanowił czysty dochód banku, zwiększający dodatkowo koszty kredytu dla klienta. Wzrost raty w części kapitałowej - po przeliczeniu jej z CHF na PLN, prowadził też do dodatkowego dochodu w PLN, skoro w księgach banku umniejszanie kapitału następowało w CHF. Dochód ten wynika z uwagi na brak transakcji banku mających na celu zakup CHF, skoro kredyt ten od początku był kredytem złotówkowym. Wzrost kursu CHF i tym samym wzrost raty w części kapitałowej nie rekompensował więc pozwanemu aktualnych, bądź uprzednich (wedle stanu na dzień wypłaty kredytu) wydatków na zakup CHF. Indeksacja do CHF miała więc pozornie wykreować dla klientów banku tańszy kredyt, jednak mechanizm ten doprowadził do multiplikacji zysku banku i to poza konsensusem stron umowy kredytowej.

Banki, a więc i pozwany, z góry zakładały, że kredyty indeksowane do CHF będą w istocie kredytami złotówkowymi, stanowić będą atrakcyjne produkty finansowe, które nadto nie będą obciążone dużym ryzykiem banku.

W umowie kredytowej nie określono zatem kwoty zwrotu kapitału (dopuszczając do wzrostu świadczenia z tego tytułu) i celowo wprowadzono zapis (albo nie wprowadzono mechanizmów ochronnych), który pozwalał Bankowi na dowolną manipulację aktualną wysokością raty. Faktycznie kredytobiorcy zobowiązali się do zwrotu kwoty kapitału,

której wartości nie znali i nie wiedzieli, jak będzie ona na bieżąco ustalana. Żyli w zaufaniu, że w tej części ich zobowiązanie opiewa na kwotę początkową, a tymczasem wzrost kursu CHF powodował zwiększenie wysokości zadłużenia także z tytułu zwrotu kapitału. Pozwany na podstawie lektury umów też nie mógł wiedzieć jak będzie przedstawiać się zobowiązanie kredytobiorców, a co najmniej pominął tą kwestię w obu umowach, aby pozwolić sobie na dowolne bilansowanie tej części zobowiązania kredytowego. Konstrukcja raty kapitałowo-odsetkowej tylko ten zamysł pozwanego Banku potwierdza, albowiem już z treści umów wynika, że rata w PLN będzie wyliczana od zmiennej podstawy, uzależnionej nadto od dowolnie kształtowanego przez pozwanego kursu CHF w tabeli kursowej.

Ogólne warunki umów czy regulaminy nie zawierały zapisów, które wyjaśniałyby sposób ustalania kapitału po wzroście kursu CHF, obliczania raty kapitałowo-odsetkowej, działania mechanizmu indeksacji. Sam pozwany Bank nie zachował się więc uczciwie.

Mechanizm zastosowany przez pozwanego Bank, który pozwala Bankowi dowolnie kształtować zadłużenie klienta, nie tylko godzi w lojalność i uczciwość kontraktową, a tym samym przez naruszenie dobrych obyczajów niewątpliwie rażąco narusza interes powodów, co przede wszystkim w dalej idący sposób prowadzić musi do unicestwienia takiego kontraktu albowiem nie odpowiada on w całości założeniom ustawodawcy. Rozmiar wadliwości tych umów jest na tyle istotny oraz rozległy, że prowadzi on ab initio do – jak już powyżej wskazano - sprzeczności z prawem tych umów. Tak ułożone kontrakty są więc sprzeczne z naturą stosunku prawnego kredytu indeksowanego do waluty obcej w rozumieniu art. 353¹ k.c.¹¹ Nie ma już in casu więc potrzeby rozważań czy umowy te da się w części utrzymać albo czy próg abuzywności został przekroczony i w jakim stopniu, czy też Bank dochował wymaganych na wysokim poziomie wymagań informacyjnych, albowiem umowy te w ogóle nie mogły doprowadzić do nawiązania stosunku prawnego ze względu na swą pierwotną bezprawność.

Aktywność procesowa pozwanego nie mogła sanować nieważności obu umów skoro ich treść, a także brak koniecznych postanowień wskazywały na sprzeczność z art. 69 ust. 1 i 2 pr. bankowego i art. 353¹ k.c. Zawarte umowy nie odpowiadały więc ustawowemu wzorcowi umowy kredytu, skoro kredytobiorca zwrócić musi nieokreśloną kwotę długu głównego, nie ma określonych weryfikowalnych ram wysokości swojego świadczenia, a w tym świadczenia, które poza konsensusem umownym dodatkowo faktycznie rośnie, gdyż dowolnie przecież rośnie dług główny (ukryte saldo kapitału w PLN).

Nie da się zatem naprawić w procesie cywilnym treści umowy, która pozycjonowała kredytobiorców na całkowitą dowolność kredytodawcy, który to jednostronnie i to także poza osnową umowy ustalał wysokość świadczenia kredytobiorców i tym samym pozostałego do spłaty zadłużenia.

Nadto stosownie do art. 58 § 3 k.c. jeżeli nieważnością jest dotknięta tylko część czynności prawnej, czynność pozostaje w mocy co do pozostałych części, chyba że z okoliczności wynika, iż bez postanowień dotkniętych nieważnością czynność nie zostałaby dokonana.

W sprawie niniejszej zachodzi właśnie taka sytuacja. Kredyt indeksowany kursem waluty obcej stanowi jeden z rodzajów umowy kredytu bankowego, który do dnia wejścia w życie tzw. ustawy antyspreadowej, choć nienazwany, był dopuszczalny przez prawo w ramach swobody umów. Po dniu wejścia w życie rzeczzonej ustawy, został formalnie wyodrębniony jako umowa nazwana. Do elementów przedmiotowo istotnych umowy kredytu indeksowanego, ze względu na genezę i przyczyny wyodrębnienia tego rodzaju umów kredytowych, należy niewątpliwie zaliczyć klauzule indeksacyjne oraz oprocentowanie oparte na stopie referencyjnej charakterystycznej dla waluty obcej, do której indeksowany jest kredyt (LIBOR CHF a nie WIBOR). Faktem notoryjnym, przywoływanym przez pozwanego, jest to, iż żaden bank w okresie zawierania umowy, a także obecnie, nie oferował i nie oferuje, umów kredytu złotowego oprocentowanego stopą referencyjną LIBOR CHF. Bez tych postanowień umowa kredytu indeksowanego traci swoją odrębność prawną, żaden bank nie zdecydowałby się na zwanie umowy kredytu złotowego oprocentowanego stopą referencyjną, jak dla kredytu walutowego, to zaś czyni ją nieważną ex tunc na podstawie art. 58 § 3 k.c. Pozwany nie zawarłby takiego stosunku prawnego, a poza tym tak skonstruowana umowa naruszałaby istotę tego podtypu umowy kredytu bankowego, wyodrębnionego jako umowa nazwana w ramach uchwalenia tzw. ustawy antyspreadowej.

Nadmienić należy także, iż nieważne klauzule indeksacyjne nie mogły zostać zastąpione innymi przepisami dyspozytywnymi. Przepisem takim nie może być art. 358 k.c. z uwagi już choćby na to, że nie obowiązywał on w obecnym brzmieniu w dacie zawarcia przez strony umowy, przez co nie może mieć do tej umowy zastosowania. Przepis ten w aktualnym kształcie został wprowadzony na mocy ustawy z dnia 23 października 2008 r. o zmianie ustawy - Kodeks cywilny oraz ustawy - Prawo dewizowe (Dz. U. Nr 228, poz. 1506) i obowiązuje dopiero od 24 stycznia 2009 r. W przypadku umów kredytu waloryzowanych kursem waluty obcej, sposób określania świadczeń stron za pomocą kursu średniego CHF publikowanego przez NBP nie przyjął się powszechnie, czego pokłosiem są liczne postępowania sądowe, zarzucające bankom stosowanie względem klientów kursów niejednorodnych, niedookreślonych, wskazujące na dowolności ustalania tabel kursowych przez banki.

Zastępowanie nieważnych postanowień umownych (także abuzywnych) rozwiązaniami wynikającymi z przepisów prawa godzi też w pierwotny konsensus stron, który był podstawą zawarcia umowy. Ustawodawca w takich przypadkach nie przewidział takiej drogi, która jednocześnie narusza zasadę swobody umów. Kreowanie treści czynności prawnych bez udziału zgodnych oświadczeń strony z powołaniem się na przepis prawa należy do wypadków wyjątkowych i wynikać musi z wyraźnego wskazania ustawodawcy.

W końcu zastąpienie wyeliminowanych postanowień umownych rozwiązaniami wynikającymi z przepisów prawa, czy nawet następczych oświadczeń woli stron niweczy skutek odstraszący szeroko rozumianej ochrony praw konsumentów. Tymczasem upadek umowy kredytowej (na skutek jej nieważności lub abuzywności) musi doprowadzić do eliminacji w nowych umowach nieuczciwych rozwiązań umownych oraz przede wszystkim do doprowadzenia do uczciwego rozliczenia stron tej umowy.

Ostatecznie nie było wątpliwości co do sprzeczności obu umów kredytowych z obowiązującym prawem stąd należało uznać tą umowę na podstawie art. 58 § 1 k.c. za nieważną. Umowy te więc nie stworzyły podstawy świadczenia, nie nawiązała bowiem stosunku prawnego wynikającego ze złożonych oświadczeń woli.

Roszczenie kondykcyjne powodów z art. 410 § 2 k.c. znajdowało zatem w całości usprawiedliwienie, albowiem mieściło się w sumie kwot uiszczonych na podstawie nieważnych umów na rzecz pozwanego.

Apelacja - mimo, że zawierała szeroką argumentację – nie mogła doprowadzić do oceny obu umów w innym świetle, stąd na podstawie art. 385 k.p.c. podlegała oddaleniu. Przede wszystkim skarżący Bank nie sformułował skutecznych zarzutów formalnych, które mogłyby podważyć procesowy tok sprawy.

Zarzut naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. stanowił dla pozwanego jedynie środek do zaprezentowania własnej oceny dowodów. Zarzut ten nie konstruuje żadnego błędu Sądu I instancji w procesie oceny dowodów, opierając się już na założeniu że doszło do skutku takiego błędu w postaci sprzeczności z zasadami logiki i doświadczenia życiowego. Brak zdefiniowania konkretnego błędu - przez złamanie wskazanych w zarzucie kryteriów oceny dowodów – uniemożliwił w tym zakresie przeprowadzenie kontroli instancyjnej prawidłowości dokonanych ustaleń faktycznych.

Akcja powodów okazała się finalnie w całości skuteczna, poszukiwali oni w niniejszym procesie zasadnego i nieprzedawnionego roszczenia, stąd apelacja pozwanego Banku musiała zostać oddalona.

Precyzując więc zapatrywania Sądu Rejonowego odnośnie oceny prawnej zgłoszonego roszczenia Sąd odwoławczy podzielił w całości stanowisko powodów.

Sąd nie badał przy tym kwestii słuszności zwrotu w części lub w całości świadczenia nienależnego, albowiem pozwany nie naprowadzał Sądu na okoliczności, które mogłyby być oceniane z punktu widzenia art. 411 pkt. 2 k.c. Nie budzi bowiem wątpliwości, że w przypadku domagania się zwrotu nienależnie zapłaconych rat kapitałowo-odsetkowych solvens, mimo przysługiwania mu roszczenia kondykcyjnego może odnosić w ogólnym rozrachunku korzyść polegającą w ogólności na nabyciu do swojego majątku kredytowanej nieruchomości, której wartość rynkowa uległa zwiększeniu, a nadto na uzyskaniu swoistej ulgi finansowej, mimo braku środków wg. stanu na dzień zawarcia

umowy kredytu na zakup tej nieruchomości. Ocena tych okoliczności wymaga jednak aktywnej postawy procesowej pozwanego banku, której w tym zakresie zabrakło.

Zarzut dotyczący naruszenia art. 411 pkt. 1 k.c. był przy tym oczywiście chybiony, albowiem podstawa do zatrzymania nienależnego świadczenia nie działa w razie nieważności czynności prawnej.

Odnosnie zarzutów potrącenia i zatrzymania odniesionych przez pozwanego już w odpowiedzi na pozew, należy wskazać, że pozwany był uprawniony do powołania się w niniejszym procesie na w/w zdarzenia materialnoprawne. Pozwany w odpowiedzi na pozew zarówno złożył oświadczenia o potrąceniu oraz zatrzymaniu oraz jednocześnie podniósł w tym zakresie zarzut procesowy. Pozwany był przy tym należycie umocowany, albowiem już sama treść pełnomocnictwa procesowego upoważniała pełnomocnika procesowego do złożenia oświadczeń o potrąceniu i zatrzymaniu. Przekazanie tych oświadczeń pełnomocnikowi procesowemu powodów - nawet nie umocowanego do odbioru oświadczeń o charakterze materialnoprawnym - pozwala jednak przypuszczać, że treść obu oświadczeń doszła jednak do powodów w taki sposób, że mogli się oni z nimi zapoznać w rozumieniu art. 61 § 1 k.c.

Zarzuty te były jednak nieskuteczne, albowiem oświadczenia o potrąceniu oraz zatrzymaniu nie doprowadziły do skutków materialnoprawnych.

Zarzut potrącenia dotyczył wierzytelności pozwanego, która nie była wymagalna. Wierzytelności zgłoszone do kompensacji mają charakter bezterminowy, stąd wymagają wezwania do zapłaty w rozumieniu art. 455 k.c. Brak takiego wezwania stanowi przeszkodę do uznania, że wierzytelność jest zaskarżalna. Nie można też przyjąć, że oświadczenie o potrąceniu zawiera w sobie implicite wezwanie do zapłaty¹². Wezwanie do zapłaty oraz oświadczenie o potrąceniu to dwa odrębne zdarzenia cywilnoprawne, które prowadzą do różnych skutków, przy czym wezwanie do zapłaty warunkuje skuteczne potrącenie. Oba oświadczenia nie mogą być więc złożone jednocześnie, tym bardziej, że dopiero bezskuteczny upływ rozsądnego terminu wezwania do zapłaty prowadzi do wymagalności roszczenia.

Wierzytelności potrącającego banku nie miały więc waloru wymagalności, stąd oświadczenie o potrąceniu z wierzytelnościami powodów poszukiwanymi w tym procesie było bezskuteczne.

Ubocznie tylko należy wskazać, że umorzenie wierzytelności na skutek potrącenia dotyczy wierzytelności istniejących. Tymczasem pozwany bank tylko ogólnikowo opisał wierzytelności zgłoszone do potrącenia i brak było dostatecznej podstawy faktycznej tych wierzytelności, aby dokonać ich odpowiedniej oceny prawnej.

Także zarzut zatrzymania nie mógł odnieść oczekiwanego skutku. Zgodnie z art. 496 k.c., jeżeli wskutek odstąpienia od umowy strony mają dokonać zwrotu świadczeń wzajemnych, każdej z nich przysługuje prawo zatrzymania, dopóki druga strona nie zaoferuje zwrotu otrzymanego świadczenia albo nie zabezpieczy roszczenia o zwrot. Zgodnie natomiast z art. 497 k.c., przepis artykułu poprzedzającego stosuje się odpowiednio w razie rozwiązania lub nieważności umowy wzajemnej. W świetle treści przepisów nie ma wątpliwości, że w razie nieważności umowy powodującej powstanie obowiązku dokonania przez strony zwrotu świadczeń wzajemnych, każdej z nich przysługuje prawo zatrzymania, dopóki druga strona nie zaoferuje zwrotu otrzymanego świadczenia albo nie zabezpieczy roszczenia o zwrot, tylko wówczas gdy nieważna umowa była umową wzajemną. Umowa jest zaś wzajemna, w myśl art. 487 § 2 k.c., gdy obie strony zobowiązują się w taki sposób, że świadczenie jednej z nich ma być odpowiednikiem świadczenia drugiej.

Zdaniem Sądu Okręgowego umowa kredytu nie jest wzajemną i stąd stronom - w wypadku jej nieważności - nie przysługuje prawo zatrzymania na podstawie art. 497 k.c. w zw. z art. 496 k.c. W ogólności do umowy kredytu nie przystają przepisy art. 487-496 k.c. dotyczące wykonania zobowiązań z umów wzajemnych.

Cechą umowy pozwalającą na jej zakwalifikowanie jako wzajemnej nie jest odpłatność. Istotne jest bowiem, aby świadczenie jednej ze stron było odpowiednikiem świadczenia drugiej strony. Nie chodzi przy tym o ekwiwalentność świadczeń w sensie ekonomicznym jako kryterium podziału umów, lecz o pozostawanie świadczeń stron względem siebie w stosunku bezpośredniej wymiany („świadczenie jednej z nich ma być odpowiednikiem świadczenia drugiej”),

gdyż umowy wzajemne mają doprowadzić do wymiany dóbr (a nie wymiany szeroko pojętych korzyści). W przypadku umowy kredytu uregulowanej art. 69 Prawa bankowego obowiązek banku polega na postawieniu kwoty kredytu do dyspozycji kredytobiorcy na określony czas, zaś obowiązek kredytobiorcy ma charakter następczy i polega na zwrocie udostępnionego mu kapitału i zapłacie wynagrodzenia za korzystanie z niego czyli odsetek, a także prowizji. Świadczenia te nie pozostają ze sobą w stosunku bezpośredniej wymiany. Mamy tu bowiem do czynienia z kapitałem jako przedmiotem świadczenia najpierw jednej, a potem drugiej strony, z tym zastrzeżeniem, że kapitał jest zwracany z umówioną i dopuszczalną prawnie nadwyżką. Nie jest on jednak wymieniany na inne świadczenie. Wzajemność umowy polega więc na świadczeniu jednej strony w zamian za świadczenie drugiej np. przy umowie sprzedaży przez zapłatę ceny za kupowany towar, albo przy umowie najmu przez zapłatę czynszu za korzystanie z przedmiotu najmu. Przy umowie kredytu dłużnik banku nie płaci rat w zamian za świadczenie banku, ale zwraca wypłacony kapitał wraz wynagrodzeniem za jego udostępnienie. Świadczenie dłużnika banku to zwrot tej samej wartości ekonomicznej rozłożony w czasie, z uwzględnieniem kosztów tego zwrotu. Nie ma tu zatem wymiany dóbr, które w razie upadku umowy pozostają naprzemiennie w majątkach stron i w tym miejscu uwidacznia się sens instytucji zatrzymania, w której retencjonista zatrzymuje świadczenie podlegające zwrotowi po to, aby wymusić odzyskanie swojego świadczenia. Zatrzymanie znajduje zastosowanie, gdy tylko w ten sposób można uzyskać ochronę prawną – wydobyć świadczenia wzajemnego. Kredytobiorca nie spełnia innego równoważnego świadczenia tylko zwraca to co sam otrzymał.

Uwagi te wskazują na systemową przeszkodę stosowania instytucji zatrzymania do świadczeń pieniężnych po obu stronach. Kolizje interesów w takim przypadku usuwa przecież instytucja potrącenia. W niniejszej sprawie zatem skuteczne potrącenie jest właściwą drogą do zaspokojenia interesu pozwanego banku, a nie zatrzymywanie uiszczonych przez powodów rat kredytu w celu odzyskania równowartości wypłaconego kapitału i wynagrodzenia za jego korzystanie. Oba te świadczenia podlegają kompensacie i każda ze stron może z tej sposobności skorzystać.

Nadto zatrzymanie, na które powołuje się pozwany prowadzi de facto do zaspokojenia interesu banku, a nie do wymuszenia zwrotu świadczenia strony przeciwnej. Dłużnicy Banku mogą być niewypłacalni w zakresie zwrotu stanowiącego równowartość wypłaconego kapitału, stąd zatrzymanie to zamiast wymuszać odzyskanie świadczenia wzajemnego doprowadzi, do uspienia wzajemnych roszczeń kondykcyjnych. Ustawodawca nie przewidział takiej możliwości i skonstruował prawo zatrzymania jako temporalny środek zabezpieczenia mający spowodować zwrot świadczenia wzajemnego, którego w inny sposób nie da się odzyskać. Zatrzymanie ma przywrócić stan sprzed wymiany dóbr, będących przedmiotem świadczeń wzajemnych, czego nie można osiągnąć w drodze innych środków prawnych po upadku umowy. Celem jest więc wymuszenie wzajemnego zwrotu świadczeń, których nie można umorzyć przez potrącenie. Wyjście poza rolę tak rozumianego zabezpieczenia prowadzi do uznania, że w niniejszej sprawie zarzut taki nie jest dopuszczalny, skoro prowadzi ma finalnie do usankcjonowania zatrzymania świadczenia należnego kredytobiorcom, a nie do odzyskania kwot stanowiących równowartość kapitału.

Zarzut zatrzymania w obliczu powyższych uwag nie może być więc dodatkowym instrumentem banku przeciwko konsumentowi i to w sytuacji, której ustawodawca nie przewidział . Zarzut ten nie może wzmacniać pozycji banku - pozostawiając jeszcze w zanadrzu zarzut potrącenia – albowiem będzie tylko wyrazem taktyki procesowej i strategii pozwanego banku.

O kosztach postępowania odwoławczego Sąd Okręgowy orzekł na podstawie art. 98 § 1 k.p.c. obciążając nimi pozwany bank jako stronę przegrywającą. Na koszty postępowania w drugiej instancji składało się wynagrodzenie pełnomocnika procesowego powodów w jednokrotnej stawce minimalnej w kwocie 2.700 zł, które Sąd Okręgowy wyliczył na podstawie § 2 pkt 6 w zw. z § 10 pkt 1 podpunkt 1 Rozporządzenia ministra sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych.

sędzia Paweł Soliński

1 Zob. uchwała SN z dnia 16.02.2021 r , sygn.. akt III CZP 11/20.

2 Zob. uchwała SN z dnia 17.06.2005 r, sygn.. akt III CZP 26/05 ; wyrok z dnia 11.01.2008 r , sygn.. akt V CSK 283/06; wyrok SN z dnia 12.12.2008 r, sygn.. akt II CNP 82/08.

3 Zob. uchwała SN z dnia 13.01.2011 r, sygn. akt III CZP 119/10 ; wyrok SN z dnia 01.03.2017 r, sygn.. akt IV CSK 285/16 ,

4 Zob. H.Ciepla „Dochodzenie roszczeń z umów kredytów frankowych. Praktyka, orzecznictwo, pytania i odpowiedzi. WKP 2021.

5 Ostatnio por. wyrok TSUE(Wielka Izba) z dnia 17.05.2022 r, sygn.. akt C-869/19 p-ko Unicaja BancoS.A

6 Por uchwała SN z dnia 13.01.2011 r, sygn.. akt III CZP 119/10, wyrok SN z dnia 20.01.2011 r, sygn.. akt I CSK 218/10 i wyrok SN z dnia 12.09.2014 r, sygn.. akt I CSK 624/13.

7 Wyrok TSUE z 21.12.2016 r sygn.. akt C-154/15, C 307/15 i C-308/15(sprawy połączone – Gutierrez Naranjo i inni)

8 zob. uchwała SN z dnia 07.05.2021 r , sygn. ,akt III CZP 6/21.

9 Zob. postanowienie SN z dnia 10.08.2022 r, sygn.. akt I CSK 2475/22

10 Wyrok z dnia 07.05.2013 r, sygn.. akt VI ACa 441/13

11 Por. uchwała SN z dnia 28.04.2022 r , sygn.. akt III CZP 40/22

12 Zob. wyrok SN z 14 listopada 2008 r., sygn.. akt V CSK 169/08; wyrok SN z 9 maja 2019 r. sygn.. akt I CSK 243/18.